

Negowanie Rzezi Wołyńskiej polską racją stanu?



W niedzielę (10.04.2022) prezydent Andrzej Duda wygłosił przemówienie z okazji 12. rocznicy katastrofy smoleńskiej, w której zginęła polska delegacja, z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele, udająca się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Przemówienie rozpoczął tak: *Katyń, Miednoje, Charków, Bucza, Hostomel, Mariupol. Ludobójstwo. Ponad 80 lat temu i dziś. Mordowali bezbronnych wtedy i dziś, zacierali ślady wtedy i dziś, kłamali wtedy i dziś. Nic się nie zmienili.*

Po porównaniu zbrodni katyńskiej do dzisiejszych zbrodni rosyjskich na ukraińskiej ludności cywilnej, prezydent Duda stwierdził: *Zapomniane i nieukarane zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości budują poczucie bezkarności sprawców. Tworzą przyzwolenie dla ich następców i naśladowców, którzy za ich przykładem popełniają podobne zbrodnie, gdy chcą dominować i decydować o losie innych państw i narodów. (...) Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii, odwracaniem roli kata i ofiary. Zło trzeba nazywać złem, zbrodnię trzeba nazwać zbrodnią. Nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce.*

Pełna zgoda i pozostaje tylko przyklasnąć. Tym bardziej, że prezydent Duda stwierdził, iż ludobójstwo się nie przedawnia, zbrodnia katyńska musi zostać ostatecznie osądzona, a sprawcy nazwani, więc będzie domagał się rozstrzygnięcia tej sprawy

przed międzynarodowymi trybunałami. Ale nie tylko tej. Prezydent Duda zadeklarował też: *Będziemy jako Polska wspierać Ukrainę we wszystkich działaniach prawnych i dyplomatycznych, których celem będzie ukaranie sprawców zbrodni popełnianych obecnie przez Rosjan. Zrobimy wszystko, aby ofiary ukraińskie nie musiały czekać na sprawiedliwość aż 80 lat!*

Chwali się prezydentowi Dudzie, że jest tak czuły na ludzką krzywdę. Wspieranie państwa, którego obywatele padli ofiarą zbrodniczych działań agresora, jest słuszne i sprawiedliwe. Ale jest jedno „ale”. Państwo, któremu prezydent Duda ofiarowuje tak wszechstronną pomoc w ściganiu zbrodniarzy, buduje swoją tożsamość na gloryfikacji ludobójców. Obecna wojna niczego nie zmieniła. Ukraińskimi bohaterami nadal są ci, którzy zorganizowali i dokonali ludobójstwa na Polakach. Parośla, Huta Pieniacka i setki innych wsi, w których Ukraińcy bestialsko wymordowali Polaków tylko za to, że byli Polakami. Do dziś ofiary tej rzezi nie doczekały się sprawiedliwości, a Ukraina stawia pomniki ich katom. Co prezydent Duda zrobił w tej sprawie? Jakie działania prawne i dyplomatyczne podjął, aby zło zostało nazwane złem, a zbrodnia zbrodnią, która musi zostać ostatecznie osądzona przed międzynarodowymi trybunałami?

W lutym 2018 roku prezydent Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie, czy konstytucyjne są zapisy znolizowanej ustawy o IPN, penalizującej zaprzeczanie zbrodniom popełnianym przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. W styczniu 2019 roku TK uznał, że określenia „ukraińscy nacjonałiści” i „Małopolska Wschodnia” są niekonstytucyjne jako nieokreślone. Ówczesny prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podziękował prezydentowi Dudzie za inicjatywę postępowania w TK, a Trybunałowi za orzeczenie. Ówczesny wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko oświadczył, że orzeczenie TK to prawne potwierdzenie stanowiska władz Ukrainy. – *Ta decyzja zamyka jedną z zasadniczych dla nas kwestii, która w ostatnim czasie*

wywoływała poważne napięcia w dwustronnych relacjach ukraińsko-polskich – oświadczył Rozenko.

Zaprzeczanie ludobójczym działaniom ukraińskich nacjonalistów nie jest w Polsce karane. Rękami prezydenta Dudy i sędziów Trybunału Konstytucyjnego Ukraina obroniła swoich herojów, którzy w bestialski sposób wymordowali co najmniej 100 tysięcy Polaków. Jak widać, są takie ludobójstwa, które się przedawniają.

Oczywiście zrozumiałym jest, że władze Ukrainy działają na rzecz ukrycia ukraińskich zbrodni. Ale w tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy na rzecz ukrycia zbrodni na Polakach działają władze Polski. I to jest najbardziej szokujące w całej tej sprawie. Obecnie mówi się nam, że nie należy przypominać o ukraińskim ludobójstwie na Polakach, bo jest wojna i wspomnianie o Rzezi Wołyńskiej jest sprzeczne z polską racją stanu. A jak było przed wojną? Było dokładnie tak samo. Przypominam, że prezydent Duda nie zaprosił organizacji Kresowian do komitetu obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Dlaczego? Dlatego, że już samą swoją obecnością przypominaliby o ukraińskim ludobójstwie, które nie tylko nie zostało rozliczone przed międzynarodowymi trybunałami, ale jest skrzętnie zamykane pod dywan. Tłumaczy się nam, że musimy bezwarunkowo wspierać Ukrainę, a co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Wmawia się też nam, że Ukraińcy nie wiedzą, iż UPA mordowała Polaków i Żydów. Banderyzm ma być dla nich wyłącznie walką z moskiewską komuną. Cóż, taką metodą można z Hitlera zrobić bohatera. Przecież też walczył z moskiewską komuną. I jeszcze autostrady budował.

Prezydent Duda słusznie zauważył, że „musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii”, oraz że „nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce”. Ale jak to się stało, że zbrodnia katyńska nie została rozliczona, a kłamstwo katyńskie trwało przez lata? Stało się tak, ponieważ nasi zachodni alianci, czyli Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, uznali, że dla zwycięstwa dobra

nad złem konieczne jest, aby prawda o zbrodni katyńskiej pozostała ukryta. I teraz mamy do czynienia z podobną sytuacją. Polskie władze uznały, że dla zwycięstwa dobra nad złem prawda o ukraińskim ludobójstwie na Polakach powinna zniknąć z agendy. Teraz jest czas na podnoszenie sprawy katyńskiej, chociaż Rosja przyznała się do tej zbrodni. Na podnoszenie sprawy Rzezi Wołyńskiej nie było i nie ma czasu, chociaż Ukraina do tej zbrodni nigdy się nie przyznała.

Dlaczego tak się dzieje? To bardzo proste. Polskie władze upatrują w Ukrainie przedmurza, które ochroni nas przez Rosją. I dlatego ze strony polskich władz jest ciche przyzwolenie na banderyzm, a nawet podbijanie bębena banderowskim pozdrowieniem „Sława Ukrajini, Herojam Sława”. Przy obecnym amoku wielu Polaków wznosi ten okrzyk w ramach „solidarności z Ukrainą”. A przecież żyją jeszcze świadkowie ukraińskiego okrucieństwa, którym banderowcy, wznoszący ten okrzyk, wymordowali najbliższych, żeby Ukraina była „czysta jak szklanka”.

W 2017 roku Jarosław Kaczyński powiedział w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”: *Jakiś czas temu długo rozmawiałem z prezydentem Poroszenką i powiedziałem mu wprost – z Banderą do Europy nie wejdziecie. Trzeba wybrać – albo integracja z Zachodem i odrzucenie tradycji UPA, albo Wschód i wszystko, co się z nim wiąże. Wiem, że taki sam przekaz popłynął do niego od pana prezydenta Andrzeja Dudy. Społeczeństwo ukraińskie, politycy ukraińscy stoją przed taką właśnie alternatywą. Nie można prowadzić polityki w oderwaniu od rzeczywistości, a ona wygląda tak, jak powiedziałem panu Poroszenko.*

Ukraina nie odrzuciła Bandery, nie odrzuciła tradycji UPA. I właśnie otrzymała zaproszenie do wejścia do Europy. 28 lutego 2022 roku prezydent Wołodymyr Zełenski złożył wniosek o członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej. Rada Europejska natychmiast zwróciła się do Komisji o przedłożenie opinii w sprawie tego wniosku zgodnie z postanowieniami Traktatów. Polska opowiedziała się za jak najszybszym podjęciem kroków w

celu przyznania Ukrainie statusu państwa kandydującego. 8 kwietnia 2022 roku przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wręczyła prezydentowi Zełenskiemu dokumenty niezbędne do nadania Ukrainie takiego statusu.

Co będzie dalej? Jak widać Unii Europejskiej nie przeszkadza banderowska tradycja na Ukrainie. Polska pokazała wielokrotnie, że jest gotowa przystać na przemilczenie ludobójstwa na Polakach, byle tylko Ukraińcy byli skłonni bić się z Moskalami. Ukraińcy biją się z Moskalami. Ogłoszono więc, że milczenie na temat Wołynia leży w interesie Polski. Ale Ukraińcy nie chcą wyłącznie milczenia. Oni chcą, żeby ukraińskie ludobójstwo na Polakach zostało zanegowane. I może okazać się, że milczenie to za mało. Być może pewnego dnia usłyszymy, że negowanie Rzezi Wołyńskiej jest polską racją stanu. I co wtedy?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Zrobieni w szczepionkowe bambuko



W czwartek (14.04.2022) minister zdrowia Adam Niedzielski był gościem redaktora Marcina Fiołka w programie „Graffiti” w Polsat News, a to, co mówił, musi być ciosem w serce każdego kowidianina. Niedzielski oświadczył, że Polska zamierza zerwać

kontrakt z Pfizerem na dostawę kolejnej partii szczepionek kowidowych. A kontrakt jest nie byle jaki, ponieważ chodzi o 67 milionów dawek wartych 6 miliardów złotych. Niedzielski stwierdził, że „klauzula dotycząca niespodziewanej sytuacji pozwala nam nie przyjmować kolejnych dostaw”. Taką niespodziewaną sytuacją jest wojna na Ukrainie i napływ uchodźców, których Polska wzięła na swój garnuszek, co w lecznictwie ma przekładać się na 300 mln zł na milion uchodźców miesięcznie. Na razie Komisja Europejska nie raczyła wyasygnować na ten cel ani jednego euro. Zatem koncepcja Niedzielskiego jest taka, żeby pieniądze, które miały pójść na szczepionki, przeznaczyć na opiekę medyczną dla uchodźców z Ukrainy.

Każdy powód jest dobry, żeby zerwać ten nieszczęsny kontrakt. Oczywiście skandalem jest to, że w ramach „europejskiej solidarności” Polska została w całości obarczona kosztami leczenia ukraińskich uchodźców. Pozostaje mieć nadzieję, że część rachunku zostanie jednak zapłaconą przez pozostałe kraje członkowskie, chociaż na razie zamiast płacić Polsce za leczenie Ukraińców, Komisja Europejska potrąca nam miliony euro z unijnych funduszy w ramach kar za Turów i Izbę Dyscyplinarną. To jest właśnie Unia Europejska w pełnej krasie i może ten przykład sprawi, że do wielu Polaków dotrze, co to za potworek.

Wracając do rewelacji Niedzielskiego – cieszę się, że w głowach naszych rządzących powstał pomysł zerwania kontraktu na kowidowe szczepionki. Mam nadzieję, że Pfizer faktycznie zostanie posłany na drzewo. Ale nawet jeśli do tego dojdzie, nie znaczy to, że mamy zapomnieć o rzeczy podstawowej, czyli o tym, że za podpisanie tego kontraktu rządzący powinni odpowiedzieć. Jeśli nie karnie, to przynajmniej politycznie. Przypominam, że polski rząd zakontraktował co najmniej 175 milionów dawek tego zajzajeru. Dotychczas wykorzystano 54 miliony, a 25 milionów leży w magazynach. Zajzajer nie okazał się ani skuteczny, ani bezpieczny, więc nic dziwnego, że nie

ma już chętnych na udział w tym eksperymencie. Tym bardziej, że na skutek przyjęcia szczepionki można poważnie zapaść na zdrowiu, a nawet przenieść się na tamten świat. Co nie zmienia faktu, że kowidianie, którzy „zaufali nauce”, gotowi są na kolejne dawki. I właśnie minister Niedzielski powiedział im, że kontrakt na dostawy trzeba wymówić, bo sytuacja jest nadzwyczajna i każdy grosz się liczy. Do tego Ukraińcy nie chcą się szczepić, a zmuszać ich do tego nie można.

Tak oto kowidianie zostali zrobieni w szczepionkowe bambuko. Jeszcze niedawno słyszeli od polityków i ekspertów, że szczepienia na kowid powinny być obowiązkowe, bo wszystkich niezaszczepionych szlag trafi. Słyszeli też, że należy wprowadzić segregację sanitarną, bo tylko tak można pokonać pandemię. Tymczasem pandemię pokonał Putin i to w minutę osiem. Wystarczyło, że Rosja najechała Ukrainę i skończyła się izolacja, kwarantanna, DDM i podział na zaszczepionych nadludzi i niezaszczepionych podludzi. Uwaga! Niedzielski stwierdził dziś, że „powoli żegnamy się z paszportami kowidowymi”, ponieważ „są wyraźne wskazania, że to jest instrument, który wygasa”. Instrument może i wygasa, ale nie powinna wygasnąć pamięć o tym, co wyprawiali zwolennicy tych paszportów postulujący dyskryminację rodem z III Rzeszy.

Kolejna rzecz, którą powiedział Niedzielski, a która musi być wstrząsem dla kowidian, to to, że w kwietniu ma zapaść decyzja o zniesieniu stanu epidemii. Jak to? Przecież epidemia miała skończyć się dopiero wtedy, gdy wszyscy przyjmą kowidowy eliksir i to w co najmniej trzech dawkach. A tu taka niespodzianka. Nie tylko ma nie być nowych dawek, ale prawie połowa Polaków nie wzięła ani jednej dawki. I żyją. I nie można już na nich szcuć, że są szurami i antyszczepami, bo trzeba by też szcuć na Ukraińców, a to „nie przechodzi do żadna rubryka”. Niezaszczepieni uchodźcy z Ukrainy sprawili, że małe Hitlerki zamknęły dzioby i udają Greka. Nic się nie stało, oj tam, oj tam.

Czy możemy mieć pewność, że pandemiczne szaleństwo nie wróci

jesienią? Z ostrożnym optymizmem zakładam, że nie wróci. Co prawda Niedzielski oświadczył, że ma być utrzymany stan zagrożenia epidemicznego i „z takim niepokojem będziemy czekać na wrzesień, na okres powakacyjny”, ale rządzący musieliby kompletnie upaść na głowę, żeby przy dwucyfrowej inflacji urządzać kolejne hucpy kowidowe. Dziś premier Morawiecki zajęty jest wmawianiem Polakom, że drożyzna to wina Putina. Ale kolejnych restrykcji generujących inflację nijak nie da się podciągnąć pod Putina. Przynajmniej tak mi się wydaje, bo w opowieściach Morawieckiego pojawiały się już takie nonsensy, że głowa mała, a ludzie łykali te brednie bez popitki.

Ale bądźmy optymistami. Skoro Niedzielski zapowiada zerwanie kontraktu na szczepionki, to dobra nasza. Niestety, w tej beczce miodu, jakim są dzisiejsze wypowiedzi ministra zdrowia, jest też łyżka dziegciu. Niedzielski nadal siedzi na stołku, a powinien siedzieć zupełnie gdzie indziej. Jego decyzje doprowadziły do prawie 200 tys. nadmiarowych zgonów. I o tym nie wolno zapomnieć. Miejmy nadzieję, że co ma wisieć, nie utonie.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Nie dla traktatu WHO



TRAKTAT PANDEMICZNY Z WHO TO KONIEC POLSKI

1 grudnia 2021 r. 194 członków WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) porozumiało się w kwestii wprowadzenia nadrzędnego instrumentu międzynarodowego, na podstawie KONSTYTUCJI WHO – traktatu (anty) pandemicznego, któremu po ogłoszeniu przez WHO pandemii **podporządkowane zostaną wszystkie konstytucje państw członkowskich.**

Pobierz ulotkę: „Nie dla traktatu WHO” [str.1](#) / [str.2](#)

ZMIANA DEFINICJI PANDEMII

Po usunięciu z charakterystyki pandemii (w 2009 r.) wskaźnika śmiertelności, jej cechami stały się: wysoka zaraźliwość, niska śmiertelność, lekki przebieg i długi okres zaraźliwości (z bezobjawowym włącznie).

GRYPA TEŻ PANDEMIA...

Zmiana definicji pandemii spowodowała, że zgodnie z literą prawa dotychczasowe zachorowania sezonowe będzie można obwołać pandemią, by wprowadzić ponadnarodowe i ponadkonstytucyjne GLOBALNE RZĄDY WHO.

GLOBALNY ZAMACH STANU

W momencie ogłoszenia przez WHO pandemii, zgodnie z zapisem traktatu anty- pandemicznego, wszystkie demokratyczne instytucje państw członkowskich (łącznie z wojskiem, policją, służbami specjalnymi) zostaną podporządkowane niedemokratycznie wybranemu szefowi WHO. Oznaczać to będzie:

- utratę suwerenności kraju i podporządkowanie organów państwa WHO
- utratę wolności człowieka w podejmowaniu decyzji
- powszechne narzucenie szczepionek, leków, testów, środków

ochrony..

- przymuszanie ludzi do eksperymentów medycznych i metod leczenia
- nieustanne badania i testowania na skalę masową wszystkich populacji
- stworzenie globalnego laboratorium z materiałem genetycznym ludzi
- narzucenie technologii inwigilacji i permanentna kontrola wszystkich obywateli.

PERMANENTNA GLOBALNA DYKTATURA?

Nietrudno sobie wyobrazić, że po ogłoszeniu pandemii (np. z powodu sezonowej grypy) przy odpowiednim manipulowaniu cyklami TESTÓW PCR, (które przez ostatnie 2 lata zawyżały pozytywne wyniki o 90 proc.) ogłoszony stan pandemii będzie mógł trwać w nieskończoność, podczas gdy służba zdrowia, wojsko i policja będą wykonywały rozkazy nie poszczególnych rządów państw tylko szefa WHO.

SZEF WHO – TEDROS ADHONOM GEBREYESUS

W czyje ręce nasi wybrani demokratycznie politycy chcą przekazać odpowiedzialność za życie Narodu? Za życie Twoje, Twoich dzieci i Twojej rodziny?

Obecnie stanowisko szefa WHO piastuje pierwszy w historii organizacji nie lekarz, były etiopski komunista Tedros Adhanom Ghebreyesus, który w latach 2005-2016 pełnił ministerialne funkcje w rządzie Etiopii. Jako jedna z trzech osób kontrolował etiopskie służby oskarżone o zbrodnie, tortury i porwania. Olbrzymia korupcja w sektorze zdrowia pod kierownictwem Tedrosa spowodowała obcięcie o 79 proc. funduszy, jakie Stany Zjednoczone przekazywały Etiopii na walkę z HIV/AIDS. Gebreyesus wstawił się również współpracą z Billem Gatesem, która zaowocowała wybudowaniem sieci klinik

aborcyjnych, gdzie setki tysięcy Etiopiek usuwało swoje niechciane dzieci. Tedros był również wielkim promotorem chińskich inwestycji w Etiopii (8 parków przemysłowych, 50 tys. km dróg i setki km kolei...) Nie dziwi więc, że obecny szef WHO, jak pisał „Washington Post” i „Sunday Times”, zawdzięcza swoje stanowisko głównie chińskiemu lobbingsowi.

TEST UCZCIWOŚCI

Toksyczna relacja między szefem WHO i Chinami spowodowała tragiczne konsekwencje dla świata. Tedros długo bagatelizował doniesienia z Wuhan, na czas nie wysłał tam śledczej ekipy naukowców i nie zamknął granic Chin. Właśnie ta „dziwna” niemoc wobec Chin była przyczyną bojkotu WHO przez USA i wstrzymanie finansowania tej organizacji przez prezydenta Donalda Trumpa.

WHO – STREFA WPŁYWÓW

Decyzją Zgromadzenia Ogólnego WHO z maja 2016 roku, spółki handlowe mogą legalnie wpływać na decyzje strategiczne w tej organizacji, co pozostaje w oczywistym konflikcie interesów i poważnie narusza równowagę pomiędzy interesem publicznym a interesami podmiotów gospodarczych, działających w celu osiągnięcia zysków.

WHO – NAJLEPSZY ZWROT INWESTYCJI?

Tylko niespełna 20 proc. środków finansowych WHO pochodzi ze składek państw członkowskich, natomiast pozostała część budżetu (80 proc.!!!) to dobrowolne składki przekazywane przez m.in. podmioty prywatne np. Fundację Billa i Melindy Gatesów, Gavi Vaccine Alliance, czy Bank Światowy.

FILANTROP OBNAŻONY

Od 2016 roku globalne koncerny mogą legalnie wpływać na decyzje strategiczne WHO. Nie dziwi zatem fakt, że Fundacja Billa i Melindy Gatesów posiadająca udziały w takich gigantach

farmaceutycznych jak: GlaxoSmithKline, Novartis, Roche, Sanofi, Gilead, Pfizer i GAVI (Sojusz Na Rzecz Szczepionek) już w latach 2016-2017 zasilila konto WHO 629 milionami dolarów, a do chwili obecnej 1,6 mld USD, stając się największym „darczyńcą” Światowej Organizacji Zdrowia, zaś sam Bill Gates największym promotorem szczepionek i „namaszczonego” globalnym prorokiem, przepowiadającym nadchodzące apokaliptyczne pandemie, którego z zapartym tchem słuchają głowy państw i instytuty naukowe.

PRAWDZIWY ŚWIATOWY RZĄD

Znając powyższe fakty, nie trudno zgadnąć, kto będzie podejmował STRATEGICZNE DECYZJE DOTYCZĄCE PRZYMUSOWEGO WYSZCZEPIANIA MILIARDÓW LUDZI, kiedy szef WHO wciśnie guzik pandemii, np. podczas sezonowej grypy, przejmując w ten sposób kontrolę nad rządami i wojskami 194 państw członkowskich WHO.

PANDEMICZNA, PANDEMIA, PANDEMIA...

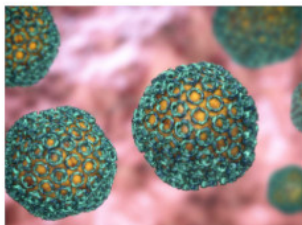
Producenci szczepionek nawet nie kryją się ze swoimi planami. Co się stanie, kiedy dopną pandemiczny traktat WHO? Oto screen strony GAVI (Sojuszu Na Rzecz Szczepionek) jednego z największych „darczyńców” WHO (<https://www.gavi.org/vaccineswork/tag/next-pandemic>) Oto co można przeczytać w dziale „Następna pandemia”. Następna pandemia: kolejny koronawirus? Następna pandemia: gorączka RiFt Valley? Następna pandemia: Hantawirus? Następna pandemia: gorączka krwotoczna krymsko-kongijska? Następna pandemia: gorączka Lassa? Następna pandemia: Marburg? Następna pandemia: żółta febra? Następna pandemia: ... I co na to sojusz szczepionkowy? Nie bój się! Damy radę. Jak zajdzie potrzeba wystarczy nam 100 dni na przygotowanie nowej szczepionki...

Następna pandemia

Pandemia COVID-19 nie była pierwszą, która spustoszyła świat i nie będzie ostatnią. W nowej serii podsumowujemy pojawiające się zagrożenia zakaźne, które mogą wybuchnąć w globalne pandemie.



Przyspieszenie opracowywania szczepionek: czy możemy przejść od laboratorium do szczepienia w zaledwie 100 dni?

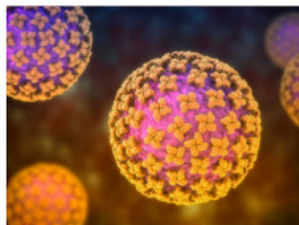


Następna pandemia: gorączka Rift Valley?

27 maja • 6 minut czytania

[Następna pandemia](#)

[Gorączka doliny Rift](#)

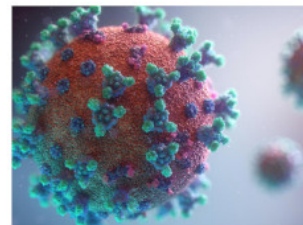


Następna pandemia: Hantawirus?

10 maja • 5 minut czytania

[Następna pandemia](#)

[Hantawirus](#)



Następna pandemia: kolejny koronawirus?

6 maja • 6 minut czytania

[Następna pandemia](#)

[COVID-19](#)

A teraz sam połącz to w logiczną całość...

ZAMACH STANU

Oddanie suwerenności i uprawnień organów naszego państwa na rzecz lobby-stycznej organizacji WHO, w której prywatne spółki, za oferowane datki, mogą decydować o strategii jej działań, a tym samym wpływać na losy całych narodów i miliardów istot ludzkich, jest nie do przyjęcia. W myśl art. 127 KK podpisanie traktatu pandemicznego WHO oznaczać będzie ZAMACH STANU.

NIE DLA TRAKTATU WHO!

W nawiązaniu do art. 5 Konstytucji RP proponujemy złożenie sprzeciwu wobec podpisania przez Polskę traktatu. Jeżeli okaże się to konieczne, podejmiemy wspólne działanie zmierzające do natychmiastowego wypowiedzenia udzielonego pełnomocnictwa do prowadzenia przedmiotowych negocjacji w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i wystąpienia z WHO.

TRAKTAT WHO JEST OBECNIE NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM DLA ISTNIENIA POLSKI!

OBUDŹ ZNAJOMYCH! WALCZYM O WOLNĄ POLSKĘ I WŁASNE ŻYCIE!!!

1. Przeczytaj i podpisz petycję: „Nie dla traktatu WHO” https://petycjeonline.com/nie_dla_traktatu_who
2. Artykuł: [NIE dla WHO! TAK dla Polski!](#)
3. Artykuł: [Nie dla WHO! – sprzeciw społeczny](#)

FILANTROP OBNAŻONY

Od 2016 roku globalne koncerny mogą legalnie wpływać na decyzje strategiczne WHO. Nie dziwi zatem fakt, że Fundacja Billa i Melindy Gatesów posiadająca udziały w takich gigantach farmaceutycznych jak: GlaxoSmithKline, Novartis, Roche, Sanofi, Gilead, Pfizer i GAVI (Sojusz Na Rzecz Szczepionek) już w latach 2016-2017 zasilila konto WHO 629 milionami dolarów, a do chwili obecnej 1,6 mld USD, stając się największym "darczyńcą" Światowej Organizacji Zdrowia, zaś sam Bill Gates największym promotorem szczepionek i "namaszczonym" globalnym prorokiem, przepowiadającym nadchodzące apokaliptyczne pandemiczne, którego z zapartym tchem słuchają głowy państw i instytuty naukowe.

PRAWDZIWY ŚWIATOWY RZĄD

Znając powyższe fakty, nie trudno zgadnąć, kto będzie podejmował STRATEGICZNE DECYZJE DOTYCZĄCE PRZYMUSOWEGO WYSZCZEPIANIA MILIARDÓW LUDZI, kiedy szef WHO wciśnie guzik pandemii, np. podczas sezonowej grypy, przejmując w ten sposób kontrolę nad rządami i wojskami 194 państw członkowskich WHO.

ZAMACH STANU

Oddanie suwerenności i uprawnień organów naszego państwa na rzecz lobby-stycznej organizacji WHO, w której prywatne spółki, za oferowane datki, mogą decydować o strategii jej działań, a tym samym wpływać na losy całych narodów i miliardów istot ludzkich, jest nie do przyjęcia. W myśl art. 127 KK podpisanie traktatu pandemicznego WHO oznaczać będzie ZAMACH STANU.

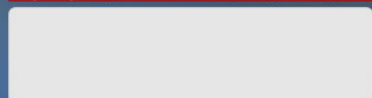
NIE DLA TRAKTATU WHO!

W nawiązaniu do art. 5 Konstytucji RP proponujemy złożenie sprzeciwu wobec podpisania przez Polskę traktatu. Jeżeli okaże się to konieczne, podejmijmy wspólne działanie zmierzające do natychmiastowego wypowiedzenia udzielonego pełnomocnictwa do prowadzenia przedmiotowych negocjacji w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i wystąpienia z WHO.

TRAKTAT WHO JEST OBECNIE NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM DLA ISTNIENIA POLSKI!

OBUDŹ ZNAJOMYCH!

Przeczytajcie i podpiszcie petycję: "Nie dla traktatu WHO"
https://petycjeonline.com/nie_dla_traktatu_who



Pobierz ulotkę: <https://psnlin.pl/news,nie-dla-traktatu-who,142.html>



TRAKTAT PANDEMICZNY Z WHO TO KONIEC POLSKI I WOLNYCH POLAKÓW



OBUDŹ ZNAJOMYCH!

▶ TRAKTAT ANTYPANDEMICZNY WHO

1 grudnia 2021 r. 194 członków WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) porozumiało się w kwestii wprowadzenia nadrzędnego instrumentu międzynarodowego, na podstawie KONSTYTUCJI WHO – traktatu (anty) pandemicznego, któremu po ogłoszeniu przez WHO pandemii podporządkowane zostaną wszystkie konstytucje państw członkowskich.

<https://consilium.europa.eu/pl/policies/coronavirus/pandemic-treaty/>

▶ ZMIANA DEFINICJI PANDEMII

Po usunięciu z charakterystyki pandemii (w 2009 r.) wskaźnika śmiertelności, jej cechami stały się: wysoka zaraźliwość, niska śmiertelność, lekki przebieg i długi okres zaraźliwości (z bezobjawowym włącznie).

▶ GRYPA TEŻ PANDEMIA...

Zmiana definicji pandemii spowodowała, że zgodnie z literą prawa dotychczasowe zachorowania sezonowe będzie można obwołać pandemią, by wprowadzić ponadnarodowe i ponadkonstytucyjne GLOBALNE RZĄDY WHO.

▶ GLOBALNY ZAMACH STANU

W momencie ogłoszenia przez WHO pandemii, zgodnie z zapisem traktatu antypandemicznego, wszystkie demokratyczne instytucje państw członkowskich (łącznie z wojskiem, policją, służbami specjalnymi) zostaną podporządkowane niedemokratycznie wybranemu szefowi WHO. Oznaczać to będzie:

- ▶ utratę suwerenności kraju i podporządkowanie organów państwa WHO
- ▶ utratę wolności człowieka w podejmowaniu decyzji
- ▶ powszechne narzucenie szczepionek, leków, testów, środków ochrony...
- ▶ przymuszanie ludzi do eksperymentów medycznych i metod leczenia
- ▶ nieustanne badania i testowania na skalę masową wszystkich populacji
- ▶ stworzenie globalnego laboratorium z materiałem genetycznym ludzi
- ▶ narzucenie technologii inwigilacji i permanentna kontrola wszystkich obywateli

▶ PERMANENTNA GLOBALNA DYKTATURA?

Nietrudno sobie wyobrazić, że po ogłoszeniu pandemii (np. z powodu sezonowej grypy) przy odpowiednim manipulowaniu cyklami TESTÓW PCR, (które przez ostatnie 2 lata zawiązały pozytywne wyniki o 90 proc.) ogłoszony stan pandemii będzie mógł trwać w nieskończoność, podczas gdy służba zdrowia, wojsko i policja będą wykonywały rozkazy nie poszczególnych rządów państw tylko szefa WHO.

▶ SZEF WHO - TEDROS ADHONOM GEBREYESUS

W czyje ręce nasi wybrani demokratycznie politycy chcą przekazać odpowiedzialność za życie Narodu? Za życie Twoje, Twoich dzieci i Twojej rodziny?

Obecnie stanowisko szefa WHO piastuje pierwszy w historii organizacji nie lekarz, były etiopski komunista Tedros Adhanom Ghebreyesus, który w latach 2005-2016 pełnił ministerialne funkcje w rządzie Etiopii. Jako jedna z trzech osób kontrolował etiopskie służby oskarżone o zbrodnie, tortury i porwania. Olbrzymia korupcja w sektorze zdrowia pod kierownictwem Tedrosa spowodowała obcięcie o 79 proc. funduszy, jakie Stany Zjednoczone przekazywały Etiopii na walkę z HIV/AIDS. Gebreyesus wstawił się również współpracą z Billem Gatesem, która zaowocowała wybudowaniem sieci klinik aborcyjnych, gdzie setki tysięcy Etiopów usuwało swoje niechciane dzieci. Tedros był również wielkim promotorem chińskich inwestycji w Etiopii (8 parków przemysłowych, 50 tys. km dróg i setki km kolei...). Nie dziwi więc, że obecny szef WHO, jak pisał „Washington Post” i „Sunday Times”, zawdzięcza swoje stanowisko głównie chińskiemu lobbingsowi.

▶ TEST UCZCIWOŚCI

Toksyczna relacja między szefem WHO i Chinami spowodowała tragiczne konsekwencje dla świata. Tedros długo bagatelizował doniesienia z Wuhan, na czas nie wystąpił tam śledczej ekipy naukowców i nie zamknął granic Chin. Właśnie ta „dziwna” niemoc wobec Chin była przyczyną bojkotu WHO przez USA i wstrzymanie finansowania tej organizacji przez prezydenta Donalda Trumpa.

▶ WHO - STREFA WPŁYWÓW

Decyzja Zgromadzenia Ogólnego WHO z maja 2016 roku, spółki handlowe mogą legalnie wpływać na decyzje strategiczne w tej organizacji, co pozostaje w oczywistym konflikcie interesów i poważnie narusza równowagę pomiędzy interesem publicznym a interesami podmiotów gospodarczych, działających w celu osiągnięcia zysków.

▶ WHO - NAJLEPSZY ZWROT INWESTYCJI?

Tylko niespełna 20 proc. środków finansowych WHO pochodzi ze składek państw członkowskich, natomiast pozostała część budżetu (80 proc.!!!) to dobrowolne składki przekazywane przez m.in. podmioty prywatne np. Fundację Billa i Melindy Gatesów, Gavi Vaccine Alliance, czy Bank Światowy.

POBIERZ ULOTKĘ: „NIE DLA TRAKTATU WHO”

PDF, png, format A4, rgb: [str.1](#) / [str.2](#)

PDF, png, format A4, cmyk (offset): [str1](#) / [str.2](#)

.....

Jeśli chcesz wiedzieć, kto ma największy wpływ na decyzje podejmowane przez WHO, zwróć uwagę na to z jakich środków jest ona finansowana.

Tylko w niespełna 20 proc. środki finansowe pochodzą ze składek państw członkowskich, natomiast pozostała część budżetu WHO to dobrowolne składki przekazywane przez m.in. podmioty prywatne np. Fundację Billa i Melindy Gatesów, Gavi Vaccine Alliance (publiczno-prywatne partnerstwo w dziedzinie zdrowia) czy Bank Światowy.

Decyzją Zgromadzenia Ogólnego WHO z maja 2016 roku, spółki

handlowe mogą legalnie wpływać na decyzje strategiczne w tej organizacji, co pozostaje w oczywistym konflikcie interesów i poważnie narusza równowagę pomiędzy interesem publicznym a interesami podmiotów gospodarczych, działających w celu osiągnięcia zysków.

Traktat Antypandemiczny: Decyzje WHO ponad Konstytucją RP

19 marca 2021 na stronie Gavi Vaccine Alliance, jednego z dziesięciu największych donatorów WHO ukazał się artykuł pt. Następna pandemia, w którym autorzy stawiają tezę, że pandemia COVID-19 nie była pierwszą, która spustoszyła świat i nie będzie ostatnią. W artykule opisano zagrożenia zakaźne, które mogą przerodzić się w globalne pandemie <https://www.gavi.org/vaccineswork/tag/next-pandemic>

Zdaniem WHO pandemia COVID-19 stanowiła globalne wyzwanie i żaden rząd, ani instytucja, nie są w stanie samodzielnie zaradzić groźbie przyszłych pandemii, dlatego wg osób promujących traktat pandemiczny, tak ważne jest stworzenie jednego skutecznego instrumentu w formie konwencji, umowy lub innego instrumentu międzynarodowego, który będzie na mocy prawa międzynarodowego prawnie wiążący dla Państw członkowskich WHO w kwestii jednolitych rozwiązań przeciwpandemicznych wydawanych przez WHO. Poważne zaniepokojenie budzi zamierzona **nadrzędność wskazań WHO nad regulacjami konstytucyjnymi krajów członkowskich**, między innymi poprzez próby ograniczania praw człowieka z jakimi spotykamy się obecnie w teoretycznie demokratycznych krajach tj. Francja, Australia, Kanada, Niemcy czy Austria. Zasadność wprowadzenia podejmowania jednolitych działań prowadzących do zwalczania jakiejkolwiek epi- czy pandemii możemy porównać do użycia przycisku broni jądrowej w celu użycia jej na całym świecie. Błędnie podjęta decyzja przez WHO może w najczarniejszym scenariuszu odbić się negatywnymi skutkami na całej populacji globu. Podczas mijającej "pandemii" mogliśmy zaobserwować sytuacje iż kraje, które nie podjęły działań zgodnych z wytycznymi WHO pandemię COVID przeszły z

najmniejszym uszczerbkiem dla zdrowia publicznego i dla gospodarki.

Czy sezonowe zachorowania będą „pandemią”?

W 2009r. z charakterystyki pandemii usunięto pojęcie “wskaźnik śmiertelności”, pozostawiając: wysoką zaraźliwość, niską śmiertelność, lekki przebieg, długi okres zaraźliwości. Wobec powyższego, **dotychczasowe zachorowania sezonowe, można będzie obwoływać pandemią** i wprowadzać wśród krajów członkowskich nieadekwatne środki zaradcze.

Art. 5 Konstytucji RP, cyt.: „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju” daje nam jako obywatelom prawo do wezwania do natychmiastowego złożenia sprzeciwu co do treści procedowanego dokumentu pandemicznego, natychmiastowego wypowiedzenia udzielonego pełnomocnictwa do prowadzenia przedmiotowych negocjacji w imieniu Rzeczpospolitej Polskiej i wystąpienia ze Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). **Czy pozostaniesz obojętny?**

Pomysł przekazania na podstawie art. 89 lub 90 Konstytucji RP jakichkolwiek uprawnień Organów naszego Państwa, na rzecz WHO, będzie stanowiło znamiona wyczerpujące czyn opisany w art. 127 kodeksu karnego (zamach stanu).

“Problem – reakcja – rozwiązanie” Chronologia działań, zmierzających do podpisania globalnego dokumentu pandemicznego, odbierającego suwerenność Polski

UE zaproponowała traktat (2020/11 – propozycja międzynarodowego traktatu pandemicznego Charles Michel, Prezydent Rady Europejskiej) i jest jego największym zwolennikiem, przy wsparciu m.in. Wielkiej Brytanii, Indonezji i Kenii. Stany Zjednoczone, Indie i Brazylia biorą udział w

rozmowach, ale sprzeciwiły się wiążącemu traktatowi.

2021/12 – porozumienie krajów członkowskich WHO w sprawie rozpoczęcia procesu tworzenia traktatu pandemicznego, powołanie międzynarodowego organu negocjacyjnego (MON – ang. INB), w którego spotkaniach mogą uczestniczyć organizacje pozarządowe, zaaprobowane przez WHO oraz obserwatorzy.

lutym/marzec/kwiecień/czerwiec/lipiec 2022 – prace międzyrządowego organu negocjacyjnego m.in. nad określeniem metodyki pracy i terminów, zidentyfikowaniem kluczowych elementów traktatu, przygotowaniem projektu traktatu, ustaleniem strategii zgłaszania kluczowych elementów traktatu przez każdy kraj członkowski, zgłaszanie przez kraje członkowskie kluczowych elementów traktatu.

12-13/04, 16-17/06/2022 – wysłuchania publiczne związane z pracą MON

12/2022, 02/2023 – kontynuacja spotkań MON. Konsolidacja projektu traktatu na bazie rekomendacji, wysłuchań publicznych

03/2023 – 76 posiedzenie Światowego Zgromadzenia Zdrowia, MON przedstawi raport z postępów nad traktatem

05/2023 – przygotowanie ostatecznego raportu z postępów nad traktatem

05/2024 – proponowany traktat ma być zaprezentowany do przyjęcia podczas 77 światowego kongresu zdrowia

Założenia dokumentu pandemicznego

Globalne monitorowanie ryzyk pandemicznych poprzez wzmacnianie kolaboracji między centrami badawczymi oraz lepsza koordynacja międzynarodowego finansowania kluczowych centrów – **Czy nie jest to pole do nadużyć finansowych? Czy zadłużoną Polskę stać na udział w kosztach?**

Poprawa komunikacji o zagrożeniach zdrowotnych, wykorzystanie

technologii cyfrowych, aby zwiększyć transparentność i słuszność restrykcji, działań związanych ze zdrowie – czy cyfrowy paszport szczepionkowy będzie obligatoryjny? Czy nie jest to kontynuacją drogi do wprowadzanie totalnej cyfrowej kontroli społeczeństwa pod pretekstem walki o nasze zdrowie? W jaki sposób będą kontrolowane zasadność oraz rzetelność ocen sytuacji, stanowiących podstawę wydawanych decyzji przez WHO?

Poprawa dostępu do zasobów i usług zdrowotnych. Gromadzenie zapasów produktów medycznych. Możliwość rozlokowania międzynarodowych zespołów medycznych na miejscu – czy lekarz stanie się urzędnikiem, wykonującym polecenia z ramienia WHO?

Globalne podejście do wynajdywania rozwiązań medycznych. Dzielenie się próbkami biologicznymi, danymi genetycznymi etc., w celu przygotowania się na globalne pandemie. – w jaki sposób będzie chroniony materiał genetyczny pacjentów? Czy nie jest to ścieżka do finansowania przez rządy wątpliwych moralnie badań i eksperymentów medycznych?

Łatwiejszy i szybszy dostęp do szczepionek, leków, diagnostyki – czy globalne procedury doprowadzą do mniejszej elastyczności w wyborze metod i narzędzi diagnostycznych? czy nie doprowadzi to do zapewnienia niekończących się zysków koncernom farmaceutycznym? Czy nie wpłynie to negatywnie na zwalczanie alternatywnych metod leczenia niezgodnych z narracją WHO oraz interesami jej darczyńców w postaci koncernów farmaceutycznych?

Odbudowa zaufania w międzynarodowy system zdrowotny. Podejmowanie konkretnych działań w walce z dezinformacją. – czy nie jest to droga do wprowadzenia nieograniczonej cenzury, naruszanie praw obywatelskich, wolności słowa, w tym poprzez wyrażanie własnych poglądów? czy środowiska kwestionujące w oparciu o badania naukowe EBM (evidence based medicine) decyzje WHO będą wykluczane z debaty publicznej tak jak miało to miejsce podczas pandemii covid?

Wzmocnić i ulepszyć rolę WHO, jako władzy kierującej i koordynującej w zakresie międzynarodowego zdrowia – w praktyce bez naszego wyraźnego sprzeciwu może skutkować to nadrzędnością wskazań WHO nad regulacjami konstytucyjnymi a WHO może uzyskać nieograniczoną władzę w kwestiach zdrowotnych kosztem suwerenności Polski.

Źródło: psnlin.pl

Ludzie chcą „oddawać” uchodźców. Wkrótce może się okazać, że to zadanie ponad siły



Zgłaszają się pierwsi ludzie, którzy chcą „oddać” Ukraińców przyjętych pod wpływem impulsu do domu. – takich apeli zmanipulowanych ludzi jest już mnóstwo na lokalnych grupach. Niestety pozbyć się przyjętego pod wpływem emocji uchodźcy z domu nie jest tak łatwo.

W ostatnim czasie wiele osób zdało sobie sprawę, czym jest współczucie i chęć niesienia pomocy. Sytuacja na Ukrainie poruszyła tysiące serc. Tłumy osób jeżdżą na granicę z Ukrainą, żeby przewozić uchodźców, wolontariusze nie nadążają sortować i pakować darów od ludzi z całej polski. W przeciagu

kilku dni Polacy wpłacili ponad 38 milionów złotych na zbiórkę, na portalu Pomagamy.pl – ponad 10 milionów, na Zrzutka.pl – ponad 3 miliony. Kwoty te wciąż cały czas rosną.

Wielu ludzi z dnia na dzień założyło się w całkowicie innej rzeczywistości, w której przyjmowanie pod dach zupełnie obcych ludzi w potrzebie stało się nie tylko potrzebne, ale wręcz pożądane.

Ludzie się wstydzą, że nie dali rady pomóc wszystkim

–W wywiadzie dla strony wysokieobcasy.pl dr Tomasz Karauda, lekarz z oddziału chorób płuc w łódzkim powiedział: „Ta sytuacja przypomina mi wybuch solidarności z medykami na samym początku pandemii. Albo czas zjednoczenia po śmierci papieża. Zdarzają nam się takie momenty, które pokazują, jakimi wspaniałymi ludźmi bywamy, jakimi moglibyśmy być – mówi.

Zapytany Tomasz Kopytowski z Caritas Archidiecezji łódzkiej przyznaje, że: „napatrzył się w ostatnich dniach na wzruszające przejawy miłości bliźniego. – Zdajemy egzamin z człowieczeństwa, i to jest piękne – mówi. – Ta indywidualna pomoc, ta reakcja między człowiekiem a człowiekiem, jest naszą naturalną reakcją na krzywdę uchodźców. Przychodzi szybciej niż pomoc instytucjonalna, jest odruchem serca. Jednak wkrótce może się okazać, że pomaganie jest trudnym zadaniem, czasami nawet ponad siły” – możemy przeczytać w wywiadzie dla strony wysokieobcasy.pl

Do Caritasu już zgłaszają się pierwsi ludzie, którzy chcieliby „oddać” uchodźców. – To osoby, które przyjęły pod swój dach Ukraińców spontanicznie, bo bardzo chcieli pomóc. Okazuje się jednak, że przecenili własne siły – powiedział Kopytowski.

– To nie jest tak, jak mogłoby się wydawać, że zapraszamy do domu uśmiechniętego gościa bez problemów, który będzie nam

dozgonnie wdzięczny, chętny do rozmowy i obowiązków towarzyskich.

pdsumował Kopytowski

„To nie jest tak, że ukraińskie dzieci będą się radośnie bawiły z naszymi pociechami, jak w familijnym filmie, a później wszyscy siądziemy spokojnie do herbaty. Razem z tymi ludźmi do naszych domów zawitały ich lęki, trauma, depresja, tak zrozumiałe w zaistniałych okolicznościach. Nasi goście mogą mieć inne niż my temperamenty i oczekiwania, możemy się po prostu nie dogadać, nie polubić. Mogą być przepełnieni złością, mogą zazdrościć, że my tyle mamy, a oni stracili wszystko. I to jest zrozumiałe, prawda? Problem w tym, że nie wszyscy, którzy otworzyli dla uchodźców swoje domy, przewidzieli taką sytuację.” – dodał Kopytowski

Kopytowski pokreślił jeszcze jeden ważny fakt: „wielu nie przewidziało jeszcze jednej bardzo ważnej sprawy: – Że to nie jest deklaracja na dwa dni czy trzy tygodnie. Co będzie z uchodźcami za kwartał, gdy opadną emocje, a oni nie znajdą pracy? Czy jesteśmy gotowi opiekować się nimi i utrzymywać miesiącami? Tak długo dzielić przestrzeń i to, na co zapracowaliśmy?” – zaznaczył.

Uchodźca to nie jest zabawka

Konrad Maj, psycholog z społeczny z Uniwersytetu SWPS w Warszawie podkreśla – Pomaganie męczy. Do niego trzeba się dobrze przygotować. Nie każdy potrafi przewidzieć, jaką ma wytrzymałość, ile jest w stanie znieść. A jeśli wydatkuje swoją energię, zmaga się z trudnościami, widzi swoją bezsilność, to w końcu sam potrzebuje pomocy” – dodał

Odporność po czwartej dawce. Izraelskie badanie nie pozostawia złudzeń



Portal nydailynews.com donosi, że przeprowadzone w Izraelu badanie dotyczące czwartej dawki tzw. szczepionki, wykazało, że w przypadku osób od 60. roku życia odporność po tzw. drugiej dawce przypominającej utrzymuje się zaledwie w okresie od 4 do 7 tygodni.

Badanie przeprowadzono w Izraelu na grupie 1,25 mln osób w wieku 60 lat i więcej. Jak się okazało, zwiększona ochrona przed infekcją po czwartej dawce Pfizera (w Izraelu używa się wyłącznie preparatu tej firmy) utrzymuje się tylko przez okres od 4 do 7 tygodni.

Grupa badanych pacjentów przyjęła swoją czwartą dawkę między styczniem a marcem. Z badania wynika, że po czterech tygodniach od przyjęcia drugiej dawki przypominającej, byli oni o połowę mniej narażeni na otrzymanie pozytywnego wyniku testu na koronawirusa niż osoby, które zaszprycowały się trzykrotnie. Jednak w ósmym tygodniu od podania czwartej dawki wyniki nie były już tak imponujące. Okazało się bowiem, że w obydwóch grupach prawdopodobieństwo zakażenia było niemal takie samo.

Autorzy badania przekonują, że choć odporność po czwartej dawce była krótkotrwała, to jednak chroniła przed ciężkim przebiegiem Covid przez co najmniej 6 tygodni.

W badaniu porównano tylko wyniki osób zaszprycowanych czterema dawkami z wynikami tych, którzy przyjęli trzy. Wcześniejsze badania zaś miały sugerować, że trzecia dawka znacznie zwiększa ochronę przed zakażeniem – w porównaniu do dwóch, jednej lub żadnej dawki.

„W przypadku potwierdzonego zakażenia czwarta dawka wydaje się zapewniać jedynie krótkotrwałą ochronę i niewielką korzyść bezwzględną” – ocenili autorzy badania.

„Ogólnie rzecz biorąc, analizy te dostarczyły dowodów na skuteczność czwartej dawki szczepionki przeciwko ciężkiej chorobie wywołanej wariantem omikron w porównaniu z trzecią dawką podaną ponad 4 miesiące wcześniej” – dodali.

Czwarta dawka w Polsce

W środę rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz poinformował, że resort „cały czas czeka na zakończenie badań klinicznych w zakresie czwartej dawki szczepionki przeciw COVID-19”. – *Jednak chcemy dać możliwość takiego szczepienia również osobom starszym. Tą sprawą najpierw zajmie się zespół ds. szczepień przy ministrze zdrowia oraz rada ds. covid przy premierze – oświadczył.*

Europejska Agencja Leków (EMA) i Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) poinformowały w środę, że rekomendują czwartą dawkę szczepionki przeciwko COVID-19 dla osób w wieku 80 lat i starszych.

Rzecznik resortu pandemii przypomniał, że w Polsce czwarta dawka podawana jest obecnie osobom z osłabioną odpornością, z których duża część to właśnie osoby po 80. roku życia.

EMA i ECDC uznały, że jest zbyt wcześnie, aby rozważać podawanie czwartej dawki szczepionki całej populacji, jednak wskazane jest zastosowanie tej dawki u osób powyżej 80. roku życia. Oznajmiły też, że będą nadal monitorować dane dotyczące sytuacji związanej z mniemaną pandemią, aby rozważyć, czy

podanie czwartej dawki jest wskazane u osób w wieku 60-79 lat.

U osób dorosłych poniżej 60. roku życia, z normalnym układem odpornościowym, nie stwierdzono osłabienia odporności po trzeciej dawce szczepionki, ani konieczności szczepienia ich po raz czwarty – uważają EMA i ECDC.

Źródła: nczas.pl

Gdzie godność, gdzie honor, gdzie służba Rzeczypospolitej?!



W środę (6.04.2022) rozpoczęło się pierwsze bezmaseczkowe posiedzenie Sejmu RP po zniesieniu nakazu zakrywania nosa i ust w pomieszczeniach zamkniętych. Marszałek Elżbieta Witek nie mogła już wykluczyć posła Grzegorza Brauna z obrad za brak bezużytecznej szmaty na twarzy. Wobec tego niezamaskowany poseł Braun wszedł na mównicę i zaapelował do niedawno zamaskowanej marszałek Witek, żeby zrobiła porządek z niewłaściwie zawieszonymi flagami przy wejściu do budynku Sejmu. 14 marca 2022 roku zawieszono tam flagi polskie i ukraińskie, a zrobiono to tak: flaga ukraińska wisi w miejscu przynależnym fladze gospodarza, a flaga polska w miejscu przynależnym fladze gościa. Protokół flagowy dokładnie określa, jak należy wieszać flagę Polski w towarzystwie flag

innych państw. Jeśli flagi są dwie, to flaga polska wisi jako pierwsza. Koniec i kropka.

Marszałek Witek odmówił przewieszenia flag zgodnie z protokołem, a wypowiedź poła Brauna była zagłuszana okrzykami „hańba” dolatującymi z ław poselskich. Krzyczący posłowie albo nie rozumieli, o co chodzi, albo mają już tak nastukane w głowach, że dopominanie się o traktowanie polskiej flagi zgodnie z protokołem jest dla nich „hańbą”. Ten obrazek sejmowych troglodytów i zachowanie marszałek Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, jest czymś tak niesłychanym, że trudno przejść nad nim do porządku dziennego. A gdy dodamy do tego niedawną wypowiedź rzecznika MSZ, Łukasza Jasiny, który zadeklarował, że „jesteśmy sługami narodu ukraińskiego”, to włos jeży się na głowie. Gdzie godność, gdzie honor, gdzie służba Rzeczypospolitej?!

Jest w „Ogniem i mieczem” taka scena, gdy wojewoda Kisiel przywozi Chmielnickiemu buławę hetmańską. Jako eskorta towarzyszy mu dragonia pod wodzą Skrzetuskiego: *Pokazał się orszak komisarzski. Na czele szli dobosze, bijący w kotły, oraz trębacze z trąbami przy ustach i wydętymi policzkami, bębniąc i wydobywając z mosiądzu długie żałosne głosy, jakoby na pogrzebie sławy i godności Rzeczypospolitej. Za ową kapelą niósł łowczy Krzetowski buławę na aksamitnej poduszce, Kulczyński, skarbnik kijowski, czerwoną chorągiew z orłem i napisem – a dalej Kisiel szedł samotnie wysoki, szczupły, z białą brodą, spływającą na piersi, z cierpieniem w arystokratycznej twarzy i bólem bezdennym w duszy. O kilka kroków za wojewodą wlokła się reszta komisarzy, a orszak zamykała dragonia Bryszowskiego pod Skrzetuskim.(...) Chmielnicki czekał na niego wsparty pod boki z wydętymi usty i namarszczoną brwią. Orszak zbliżył się na koniec. Kisiel, wysunąwszy się naprzód, postąpił kilka kroków aż do podniesienia. Dobosze przestali bębnić, trębacze trąbić – i nastała wielka cisza w tłumach, jeno powiew mroźny łopotał czerwoną chorągiew, niesioną przez pana Kulczyńskiego. Nagle*

ciszę tę przerwał głos jakiś krótki, donośny a rozkazujący, który zabrzmiał z niewypowiedzianą siłą desperacji, nie liczącej się z niczym i z nikim: – Dragonia w tył! Za mną! Był to głos pana Skrzetuskiego. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę. Sam Chmielnicki podniósł się nieco na siedzeniu, aby zobaczyć, co się dzieje; komisarzom krew uciekła z twarzy. Skrzetuski stał na koniu, wyprostowany, blady, z iskrzącymi oczyma i gołą szablą w ręku i na wpół zwrócony ku dragonom, powtórzył raz jeszcze grzmiący rozkaz: – Za mną!... Wśród ciszy kopyta końskie zakołatały po umiecionej grudzie ulicznej. Wyćwiczeni dragoni zwrócili na miejscu konie, porucznik stanął na ich czele, dał znak mieczem i cały oddział ruszył zwolna, na powrót ku domostwu komisarzy. (...) Wojewoda Kisiel, zmęczony, wyczerpany, ledwie na nogach się trzymający, natychmiast położył się do łóżka i aż do następnego dnia nie chciał nikogo widzieć; dopiero przed południem kazał przywołać Skrzetuskiego. – Coś waćpan uczynił najlepszego? – rzekł do niego – coś waćpan uczynił! Swoje i nasze życie na zgubę mogłeś narazić. – JW. wojewodo, mea culpa! – odrzekł rycerz – ale mnie delirium porwało i wolałem sto razy zginąć, niż na takie rzeczy patrzeć.

Skrzetuski nie mógł patrzeć na poniżenie Rzeczypospolitej. Marszałek Witek i posłowie krzyczący „hańba” w odpowiedzi na apel posła Brauna nie tylko patrzą na poniżenie polskiej flagi, ale wręcz mu przyklaskują. I to są wybrańcy narodu polskiego. O tempora, o mores! Takich wybrańców powinno się pogonić, gdzie pieprz rośnie. Ale kto ma to zrobić? Dziś Skrzetuskich już nie ma, chociaż najwięksi internetowi „patrioci” wstawiają sobie husarię w awatary. Tacy bojowi! Ci sami, którzy jeszcze niedawno zakładali bezużyteczne maseczki, żeby ustrzec się przed wirusem o śmiertelności na poziomie ułamek procenta, dziś gotowi na Moskwę ruszać. W ramach „solidarności z Ukrainą” tak im już odbiło, że nie tylko przerabiają pierogi ruskie na ukraińskie, ale zamienili polską flagę na ukraińską. A kto nie zamienił, ten „ruska onuca”.

Doszło do tego, że upominanie się o godność Polski jest kwalifikowane jako „popieranie Putina”. Zapewne Skrzetuski też był „ruską onucą”, bo nie podobało mu się upokorzenie polskiej delegacji. Sejmowi troglodyci wykluczyliby Skrzetuskiego z obrad, a internetowi „patrioci” napisaliby mu: „Idi na ch...!”. To jest poziom zgłupienia i skundlenia, który dziś możemy obserwować zarówno wśród posłów na Sejm RP, jaki i wśród głosujących na nich egzaltowanych histeryków, którzy odłożyli mózgi na półkę, bo tylko im przeszkadzają.

Zasada jest prosta: tego, kto sam siebie nie szanuje, nikt nie będzie szanował. Kisiel ukorzył się przed Chmielnickim i w nagrodę został potraktowany jak szmata. I tak jest zawsze, bo natura ludzka jest niezmienna. Obecny amok, w którym dbałość o godność Polski jest kwalifikowana jako „hańba”, skończy się tak samo. Polska zostanie potraktowana jak szmata. A szmaciarze, którzy do tego doprowadzą, będą skrobać się po głowach i zastanawiać się, jak do tego doszło. Przy ich kwalifikacjach umysłowych zapewne wymyślą, że to wina „ruskich onuc”. Nic innego wymyśleć nie potrafią.

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Grzegorz Braun: „Flaga Ukrainy wisi w miejscu dla gospodarza. To jest niewłaściwe”. Witek wyłączyła

mu mikrofon



w trakcie posiedzenia Sejmu RP głos zabrał poseł Konfederacji Grzegorz Braun. Zwrócił uwagę na problem, który podnoszony jest przez część polskiego społeczeństwa, ale pomijany przez niemal wszystkich parlamentarzystów. Chodzi o wieszanie flag ukraińskich na budynkach polskich instytucji państwowych.

– Wnoszę o odroczenie posiedzenia do czasu, aż zrobi pani porządek w wysokie izbie i na terenie kancelarii Sejmu – zwrócił się Braun do prowadzącej obrady marszałek Elżbiety Witek. – Udekorowany został gmach Sejmu flagami. Wisi na nim, na froncie i u wejścia, flaga obcego państwa – oświadczył poseł, na co kilku parlamentarzystów zareagowało skandalicznymi okrzykami: „hańba”. – Protokół flagowy, w swoim czasie rekomendowany silnie przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Błaszczaka, polecam pani marszałek lekturę tego protokołu. Flaga Ukrainy na gmachu Sejmu wisi w miejscu przynależnym gospodarzowi. To się nie godzi. To niewłaściwe – stwierdził Braun, równocześnie chcąc zgłosić wniosek formalny.

Na słowa posła Konfederacji, który po prostu wskazując na przepisy prawne upominał się o szanowanie polskich barw narodowych, odpowiedziała marszałek Witek: *Jak pan powiedział, przynależy gospodarzowi. Gospodarz udzielił części budynku po to, żeby solidaryzować się z Ukrainą. Właśnie gospodarz, a gospodarzem jest wysoka izba.*

Wypowiedź Witek została nagrodzona brawami posłów zasiadający po obu stronach sali plenarnej, zarówno z PiS jak i z opozycji. Braun chciał kontynuować, ale marszałek przerwała mu

i wyłączyła mikrofon.

Skandaliczne wydarzenia w Sejmie na Twitterze skomentowali publicyści wPrawo.pl.

– Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł Grzegorz Braun. A zachowanie marszałek Elżbiety Witek, która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba – napisała Katarzyna Treter Sierpińska.

Odnoszę wrażenie, że ci wyjący troglodyci nie rozumieją, o czym mówi poseł [@GrzegorzBraun](#). A zachowanie marszałek [@elzbietawitek](#), która z premedytacją poniża polską flagę, to wstyd i hańba. <https://t.co/bsiAGE9r5T>

– Katarzyna Treter-Sierpińska (@katarzyna_ts) [April 6, 2022](#)

Głos w sprawie witania Ukraińców niebiesko-żółtymi flagami zabrał także [Jacek Międlar](#): – Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami. Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami. Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać.

Wieszanie na ulicach ukraińskich flag nic Ukraińcom nie daje, poza mylnym poczuciem, że są gospodarzami.

Ukraińcy goszczeni są W POLSCE, a nie na Ukrainie. Stąd winni być witani polskimi flagami, polską mową i tradycjami.

Mamy się czym szczycić, Ukraińcy mają co pokochać. pic.twitter.com/WI3zdLd8gW

– Jacek Międlar (@jacekmiedlar) [April 6, 2022](#)

NIE dla WHO! TAK dla Polski!



Niestety, nasza uwaga od realnego zagrożenia, jakim jest podpisanie tego traktatu i oddanie władzy nad naszym zdrowiem pod kontrolę WHO, została odwrócona sytuacją za wschodnią granicą, ale nie zominajmy o przyszłości Polski i Polków.

[PODPISZ PETYCJĘ](#) on line.

Działaj też w „realu”!

[POBIERZ TABELĘ DO ZBIERANIA PODPISÓW](#) i zbieraj podpisy wśród rodziny, znajomych, w pracy – zachęć innych do zapoznania się z tym problemem.

Pobierz ulotkę – poniżej:

Pobierz ulotkę, wydrukuj, rozdaj! Wersja PDF do pobrania: [TUTAJ](#) (w trakcie przygotowania)

Projekt traktatu WHO dla Polski

BILANS ZYSKÓW I STRAT NA PODSTAWIE ZAŁOŻEŃ ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

1



Szybsze i lepsze środki inwigilacji

związane z utratą prawa do prywatności poprzez zastosowanie najnowszych technologii. Wszystkie dane, łącznie z paragonem zakupu, będą przekazane w zarządzanie WHO.

3



Zwiększenie zysków korporacji kosztem zdrowia i dochodu Polaków.

5



Pozbawienie niezależności przedsiębiorców oraz grup zawodowych niespełniających kryteriów postanowień traktatowych. Przejęcie przez korporacje usług, handlu, produkcji i rolnictwa.

7



Zarządzanie ochroną zdrowia przez globalne korporacje medyczne.

9



Pozbawienie pacjenta prawa wyboru metody leczenia.

2



Ograniczenie nakładów finansowych na leczenie, diagnostykę i profilaktykę istniejących chorób. Zwiększenie budżetu na pojawiające się epidemie.

4



Gwarancja ewakuacji i miejsca schronienia dla Rządu RP na wypadek niezadowolenia i wybuchu buntu społecznego. Brak odpowiedzialności za podjęte decyzje.

6



Zawłaszczenie zasobów ludzkich, naturalnych, finansowych / majątków na nadrzędne cele WHO w ramach idei "Dobro społeczne ponad potrzebami poszczególnej jednostki".

8



Nowe podatki i składki płacone przez Polaków na rzecz WHO.

10



Cenzura w mediach treści, które są niezgodne z polityką WHO.

Niniejsza treść powstała zgodnie z obowiązkiem informacyjnym.

Projekt traktatu WHO dla Polski

BILANS ZYSKÓW I STRAT NA PODSTAWIE ZAŁOŻEŃ ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA

1



Szybsze i lepsze środki inwigilacji

związane z utratą prawa do prywatności poprzez zastosowanie najnowszych technologii. Wszystkie dane, łącznie z paragonem zakupu, będą przekazane w zarządzenie WHO.

3



Zwiększenie zysków korporacji kosztem zdrowia i dochodu Polaków.

5



Pozbawienie niezależności przedsiębiorców oraz grup zawodowych niespełniających kryteriów postanowień traktatowych. Przejęcie przez korporacje usług, handlu, produkcji i rolnictwa.

7



Zarządzanie ochroną zdrowia przez globalne korporacje medyczne.

9



Pozbawienie pacjenta prawa wyboru metody leczenia.

2



Ograniczenie nakładów finansowych na leczenie, diagnostykę i profilaktykę istniejących chorób. Zwiększenie budżetu na pojawiające się epidemie.

4



Gwarancja ewakuacji i miejsca schronienia dla Rządu RP na wypadek niezadowolenia i wybuchu buntu społecznego. Brak odpowiedzialności za podjęte decyzje.

6



Zawłaszczenie zasobów ludzkich, naturalnych, finansowych / majątków na nadrzędne cele WHO w ramach idei "Dobro społeczne ponad potrzebami poszczególnej jednostki".

8



Nowe podatki i składki płacone przez Polaków na rzecz WHO.

10



Cenzura w mediach treści, które są niezgodne z polityką WHO.

Niniejsza treść powstała zgodnie z obowiązkiem informacyjnym.

Więcej o wszelkich działaniach:

Warszawa i Kraków pęka w szwach z powodu inwazji uchodźców. Rząd nie widzi problemu



Warszawa i Kraków nie mogą przyjąć więcej uchodźców. Wygodnym uchodźcą wojennym nie uśmiecha się, aby byli lokowani w mniejszych miejscowościach i wsiach. Nasz wspaniałomyślny rząd jednak nie ma zamiaru reagować w tej sprawie i zapowiedział, że nie będzie przymusowej relokacji.

O pojawiającym się problemie grymaszenia uchodźców w zakresie ich zakwaterowania nasz portal pisał już kilka dni temu.

„Rzeczpospolita” w swoim artykule pisze o tłumach uchodźców na dworcach miast wojewódzkich. Niestety to tylko część prawdziwego problemu, jaki się właśnie zaczął. Włodarze Warszawy i Krakowa przyznają, że ich możliwości „absorpcji” nowych mieszkańców się skończyły.

Niestety ludzie, którzy ochoczo przyjmowali uchodźców też powoli, chcą się ich pozbyć.

W ciągu dwóch tygodni do Krakowa przyjechało ok. 80–100 tys. Ukraińców. Zostali rozlokowani po halach, hotelach, ale też znaleźli schronienie u swojej rodziny, która tu w Krakowie legalnie pracuje. Z informacji podanych przez gazetę wynika, że w stolicy Małopolski legalnie pracuje już ok. 60 tys. Ukraińców.

„Więcej ludzi nie jesteśmy w stanie przyjąć, wchłonąć jako miasto. Chodzi o pracę, miejsca w szkołach i przedszkolach, w usługach urzędu np. jako klientów pomocy socjalnej ktoś ich musi 'prowadzić'. Samo wydanie numeru PESEL dla każdej z tych osób w sposób szybki wydaje się praktycznie niemożliwe” – powiedziała dziennikowi rzeczniczka prezydenta Krakowa Monika Chylaszek.

Miasto wydało już na pomoc dla uchodźców 14 mln zł z rezerwy na działania kryzysowe, których roczny budżet wynosi 19 mln zł. Rząd nie przekazuje gminom środków – ma je dać dopiero specustawa – podkreśla „Rz”.

Wskazuje, że równie niewydolna stała się Warszawa, gdzie zamieszkało ok. 200 tys. Ukraińców (10 proc. mieszkańców całego miasta). To wielki problem organizacyjny dla miasta – w szpitalach przebywa już 1,5 tys. uchodźców, do szkół i przedszkoli przyjęto 2 tys. ich dzieci.

UCHODźCY STAWIAJĄ WARUNKI CO DO MIEJSCA POBYTU

„Problem w tym, że oni chcą pozostać albo blisko granicy, albo w dużych miastach, o których kiedyś słyszeli, czyli głównie w Warszawie i Krakowie. Nie chcemy ich na siłę przenosić, żeby rozładować korki” – powiedział „Rzeczpospolitej” jeden z przedstawicieli rządu.

RZĄD LICZY, ALE CHYBA SIĘ PRZELICZY

„Rząd liczy, że uchodźcy sami poproszą o relokację, kiedy życie w halach stanie się nie do zniesienia” – zaznacza dziennik. Jak podaje, regiony północne, np. warmińsko-

mazurskie, do czwartku przyjęły zaledwie 1,5 tys. uchodźców.

Szefernaker odpowiedzialny za cały cyrk związany z inwazją: Staramy się przekonać obywateli Ukrainy, by chcieli zamieszkać także w mniejszych miejscowościach.

„Staramy się koordynować wszystkie działania w skali kraju, podejmowane przez różne organizacje, za co im serdecznie dziękujemy” – mówił Szefernaker.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić” – powiedział wiceszef MSWiA. „Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej to koordynować” – dodał.

Wiceszef MSWiA był także pytany, czy możliwa jest przymusowa relokacja Ukraińców na tereny wiejskie.

„Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił Szefernaker.

Dodał, że są samorządowcy, którzy reklamują swoje miejscowości. Są także Ukraińcy, mówił, którzy przekonują swoich rodaków do zamieszkania w mniejszych miejscowościach.

Do tej pory największym problemem było to, żeby ci uchodźcy chcieli dotrzeć do małych miejscowości, staramy się w niekonwencjonalny sposób przełamać te bariery” – mówił w Sejmie Szefernaker.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Współpracujemy też z naszymi partnerami zagranicznymi, żeby ci Ukraińcy, którzy chcą dotrzeć do innych państw Unii, mogli to zrobić. Robimy wszystko co w naszej mocy, aby jak najlepiej

to koordynować” – powiedział wiceszef MSWiA.

WOLĄ SPAĆ NA DWORCU

Podczas rozmowy z dziennikarzami wice szef MSWiA: Zapytany został ja rząd zamierza sobie poradzić z koczowaniem „poszkodowanych” wojną na dworach.

„Proszę pamiętać o tym, że znacząca część osób, które nie chcą opuszczać takich miejsc jak dworce kolejowe to są osoby, które chcą jechać gdzieś na zachód, a Polskę traktują jako kraj tranzytowy” – powiedział.

„Rozmawiałem z Ukraińcami na Dworcu Centralnym w Warszawie. Nie chcą się stamtąd ruszyć, bo liczą, że tylko z tego miejsca mają szanse pojechać gdzieś dalej” – przekonywał. Dodał, że w pobliżu Dworca Centralnego ma powstać punkt, który umożliwi pomoc znajdującym się tam osobom.

Źródło: [Lega Artis](#)

Bezdomne kobiety ze schroniska musiały ustąpić miejsca Ukrainkom



Nie dalej jak wczoraj Morawiecki podczas konferencji zorganizowanej w Przemyśle zapewnił wszystkich Polaków o braku

dyskryminacji ich prawa w związku z inwazją uchodźców. Podczas konferencji padły zapewnienia o braku różnicowania Polaków i uchodźców w zakresie życia społecznego i gospodarczego. Przedstawiciel władzy zagwarantował również Polakom brak różnicowania ich w prawie do świadczeń medycznych. Podczas wypowiedzi poruszona przez niego została również rzekoma dezinformacja o różnicowaniu przez władzę Polaków na tle uchodźców, którym tzw. „Agenci Putina” zarzucają lepsze traktowanie i dostęp do usług medycznych, stwierdzając, że jest to celowe działanie grup antyszczepionkowych, które teraz scentralizowały siły na walkę przeciwko niesionej pomocy przez państwo poszkodowanym wojną.

Oczywiści grupa zmanipulowanych przez telewizję ludzi urosła w siłę. Czy jednak zapewnienie o równym traktowaniu obywateli i uchodźców jest prawdą?

Niestety jak pokaże nasz kolejny artykuł, jest to kolejna szopka medialna i sianie dezinformacji mającej na celu wprowadzenie obywateli w błąd.

Jak podaje Dziennik Łódzki w schronisku dla bezdomnych prowadzonym przez łódzki MOPS mieszkające tam kobiety zobowiązane zostały do natychmiastowego zwolnienia miejsca swojego zamieszkania, **by zrobić miejsce dla uchodźczyń z Ukrainy. Z informacji podanych przez Dziennik Łódzki wynika, że Miasto zapewniło, iż miejsc noclegowych dla nikogo w kryzysie nie brakuje.**

Powyższa sytuacja jak wynika z informacji podanych przez Dziennik Łódzki, miała miejsce tydzień temu. Z pewnością 62 kobiety ze schroniska dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 należącego do MOPS, jakie wykwaterowano, aby zrobić miejsce dla Ukrainek przeżyły stresujące chwile, tym bardziej że Polki skarżyły się dziennikarce, że na wyprowadzę z dostały zaledwie kilka godzin. Jak wynika z materiału opublikowanego przez Dziennik Łódzki część pań, przeniesiono do Domu Samotnej Matki oraz do schroniska św. Brata Alberta

przy ul. Kwietniowej, kilka znalazło lokum samodzielnie. Jedna z kobiet z dwójką dzieci w wieku szkolnych postanowiła opłacić sobie hostel. Brak możliwości finansowych na dalsze utrzymanie siebie i swoich dzieci w hostelu spowodowała konieczność podjęcia decyzji o powrocie do schroniska. Jednak z powodu braku miejsc nie mogła już w nim zamieszkać, a Dom Samotnej Matki był przepełniony. Ta sytuacja spowodowała wg informacji przekazanych przez Dziennik Łódzki szybkie poszukiwanie miejsca w jakimś mieszkaniu.

Jak podaje Dziennik Łódzki o komentarze w tej sprawie, został poproszony MOPS w Łodzi.

Rzeczniczka łódzkiego MOPS Iwona Jędrzejczyk – Kaźmierczak podkreśla, że każda z pań dostała propozycję zamieszkania w innej placówce. Miały też zapewniony transport.

– Jeśli jednak którakolwiek z pań potrzebowałaby obecnie miejsca dla siebie w placówce – to dysponujemy na ten moment zarówno miejscami dla samotnych kobiet, jak i dla matek z dziećmi – wyjaśnia.

Z informacji przekazanych przez przedstawiciela MOPS w Łodzi wynika, że kobiety w potrzebie mogą być kierowane do: Schronisko dla Bezdomnych Kobiet przy ul. Kwietniowej 2/4, Domu Samotnej Matki przy ul. Broniewskiego 1a, oraz Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przy ul. Franciszkańskiej 85. W schronisku dla bezdomnych kobiet przy ul. Gałczyńskiego 7 nadal jest też 20 miejsc tylko noclegowych.

– W ostatnim tygodniu nie zgłosiła się do nas ani jedna osoba, która byłaby zainteresowana skorzystaniem z nich – podkreśla Iwona Jędrzejczyk-Kaźmierczak.

W sprawie zabrał też głos przedstawiciel miejskiego centrum zarządzania kryzysowego Grzegorz Kociołek, który podkreślił,

że zakwaterowanie Ukraińców idzie w łodzi dwutorowo. Są oferowane przez mieszkańców prywatne mieszkania i pokoje.

Przypominamy, że tak skandaliczny przypadek nie jest pierwszym, jaki jest nam znany. 1 marca na naszym portalu poinformowaliśmy Państwa o skandalicznej decyzji podjętej przez starostę biłgorajskiego w zakresie wymeldowania zamieszkujących w internacie ZSBiO i I LO im. ONZ.

Powstaje w tym miejscu pytanie, jakim prawem uchodźca przybywający do obecnego kraju posiada większe prawa niż jego obywatel?

Polaku obódz się, zanim będzie za późno i pomyśl, zanim podejmiesz niekorzystne dla siebie i swoje rodziny decyzje. Zastanów się nad tym czy pomaganie uchodźcom polega na dawaniu im większych praw w kraju, do jakiego przyjeżdżają niż własnym obywatelom.

Źródło: [LegaArtis](#)